

Już jutro po południu Giallorossi rozegrają kolejne ligowe spotkanie. Tym razem ich rywalem będzie zespół Torino. Oto jak o tym spotkaniu i innych kwestiach związanych z Romą mówił dziś na konferencji prasowej w Trigorii trener Rudi Garcia.

Powiedział pan, że Roma-Chievo to najtrudniejszy mecz w sezonie. A jak Pan określi mecz Torino-Roma?

RG: To będzie spektakl. Mam nadzieję, że będzie to ładny mecz, ponieważ Torino strzela gole ale też traci je. Dla widzów oraz fanów zgromadzonych na stadionie to drużyna, która gra dobrze.

Juve i Napoli nadal są faworytami do scudetto?

RG: Inni świętują rekord, a my tymczasem spokojnie pracujemy w Trigorii. Ja patrzę tylko na statystyki: 8 wygranych, 1 remis i 1 porażkę do osiągnięcia na miarę lidera, na miarę zdobywcy scudetto.

Po raz pierwszej w lidze nie będzie miał Pan tej samej pary środkowych obrońców. Czy w tej strefie boiska trzeba dodatkowej uwagi?

RG: Dyskwalifikacja Castana nie jest problemem. Może dla niego to dobrze, że będzie mógł odpocząć. Mamy Burdisso, który wjedzie jutro na boisko. To gra na wysokim poziomie i z dużym doświadczeniem. Jest prawdziwym zawodowcem i zawsze jest gotowy do wejścia na boisko i do gry.

Co Pan powie o epizodzie z Cuadrado?

RG: Kiedy sędzia podejmuje decyzję, trzeba się z tym pogodzić. Taka jest piłka. W takich sytuacjach jest jeszcze komisja, która analizuje wideo. Może to działać na korzyść piłkarza, albo na jego niekorzyść. Dla mnie to normalne, że Cuadrado nie zagra w najbliższym meczu. Trenerowi zdarzają się pomyłki, piłkarzom zdarzają się pomyłki i to samo dotyczy sędziego. Zasady jednak powinny się zmienić: jeśli jest możliwość stworzenia komisji, która może pomóc w tym, żeby decyzja sędziego była jak najbardziej sprawiedliwa, to dlaczego z tego nie skorzystać?

Bardziej obawia się Pan siły Torino, nieobecności czy zmęczenia?

RG: Myślę, że odzyskujemy siły o wiele szybciej, jeśli wygrywamy. Głowa jest ważna. Zespół ma się dobrze. Na pewno będziemy dziś uważać, żeby nie doszło do kontuzji. Jestem zadowolony, że gramy ten mecz. Kiedy gramy w taki sposób i wygrywamy, to możemy być zadowoleni z meczu co trzy dni. Oczywiście byłoby lepiej, gdybyśmy mieli trochę więcej czasu na treniingi, ale i tak jest ok.

Czy konieczność gry po raz kolejny po wszystkich rywalach to dla was problem?

RG: Myślę, że nie. To ani plu, ani minus. Musimy tylko być skoncentrowani na naszym meczu. Kiedy wygrywamy, nie marnujemy więcej sił od innych. Zobaczymy, czy uda nam się kontynuować naszą serię. Będzie trudno, ale jesteśmy ambitni i wierzymy w siebie. Mijmy nadzieję, że jutro wygra lepszy zespół i że tym lepszym zespołem będzie Roma.

Jak ocenia Pan występ Ljajica z Chievo?| Czy problemem jest to, że strzelał tylko wchodząc z ławki rezerwowych?

RG: To przypadek. Strzelił już 3 gole i na początku grał po kilka minut, ponieważ miał problemy fizyczne. Teraz czuje się dobrze. To utalentowany gracz. Może odegrać decydującą rolę, może asystować przy bramkach, może strzelać. Będziemy go potrzebować przez cały sezon. Adem jest tak samo ważny jak Borriello, jak Florenzi, jak inni, także Caprari i Ricci powinni być gotowi, ponieważ przyjdzie ich moment. Może nawet jutro. Adem potrafi wziąć na siebie ciężar odpowiedzialności i zrobił to także w meczu z Chievo.

Zauważył Pan coś nowego po dziesiątej wygranej?

RG: Jeśli chodzi o pozytyw, to tak. Gramy wszyscy razem, jesteśmy kolektywem. Chcemy, żeby nasza seria trwała jak najdłużej. To wsparcie psychologiczne, ale zawsze musimy myśleć o najbliższym meczu, a nie o innych sprawach. Jesteśmy skoncentrowani tylko na meczu z Torino. Po włoskim rekordzie jest jeszcze rekord europejski, ale to wszystko tak naprawdę się nie liczy. To ma tylko znaczenie psychologiczne.

Jest Pan zadowolony z przełożenia meczu towarzyskiego w Indonezji?

RG: To ważna rzecz dla klubu, ciekawe doświadczenie dla graczy i dla mnie, ale mamy kontuzjowanych i cieszę się, że mamy więcej czasu, żeby wszystko zorganizować. Lepiej będzie pojechać tam z kapitanem, wyjazd bez niego nie ma sensu. Dlatego cieszę się, że podjęto taką decyzję. To będzie ciekawa podróż, ale lepiej, żeby odbyła się w przyszłym roku.

Roma przygotowała się do sezonu tak, żeby wystartować jak rakieta, czy też taki start wyszedł wam bez żadnych szczególnych przygotowań?

RG: To nie jest moment na takie rozmowy. Mówimy teraz tylko o jutrzejszym meczu. O innych kwestiach możemy mówić w czasie przerw w rozgrywkach. Od 3 miesięcy pracujemy razem. Do tej pory drużyna jest coraz lepsza po każdym meczu, coraz lepsza z biegiem czasu. To nie jest przypadek, że strzeliliście tyle bramek w drugiej połowie. Martwi mnie tylko, że mam mało rozwiązań w ataku. Ljajic i Borriello potrzebują gry, ale trudno jest zagrać w trzech meczach pod rząd, zwłaszcza jeśli nie masz jeszcze wielu spotkań w nograch. I dlatego mówię, że może to być moment Caprariego i Ricciego, żeby pomóc drużynie. Przeciw Udinese i przeciw Chievo nie mogłem ich wpuścić, ale ich moment nadejdzie. Inni czują się dobrze. Torosidis i Dodò są gotowi z fizycznego punktu widzenia. Także Marquinho bardzo pomógł drużynie.

Czy Pana doświadczenie w Romie może być dla Pana trampoliną do kariery?

RG: Nie mam takiej wizji w głowie. We Francji mówiło się, że spędziłem tylko jeden rok w Le Mans, a potem przeniósłem się do Lille. Ale ja pracuję z każdym klubem tak samo sumiennie, jak z klubem docelowym. Jestem tutaj, czuję się dobrze, zobaczymy, jak ułoży się sezon. Na pewno jest to ciekawe doświadczenie, także z uwagi na wielką pasję, jaka towarzyszy drużynie.

Stan zdrowia Gervinho?

LE: Kiedy szedłem na konferencję, on miał mieć rezonans magnetyczny. Muszę porozmawiać z lekarzem i zobaczyć, jak trenujee. Jeśli miałbym ryzykować, to nie zamierzem tego robić.

Autor: kaisa